№ 44. w Wtorek dnia 21. Lutego 1854.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, dnia 20. Lutego w poniedziałek. — Monitor donosi: odpowiedź cara nie dozwala rozwiązania kwestyi wschodniéj na drodze pokoju. Francya popierać będzie Turcyą skutecznie. Cesarz liczy na patriotyzm francuski, sprzymierze angielskie, sympatye Niemiec, ponieważ chce niepodległości i całości Turcyi. Austrya zapowiada rolę w téj sprawie czynną i ważną. Miéjmy zaufanie do cesarza austryackiego, znajdzie gwarancye w interesie jego ludów.

Paryż w niedzielę d. 19. Lutego. — Dzisiajszy Monitor donosi: odpowiedź cesarza rosyjskiego nadeszła w sobotę wieczorem z Petersburga do Paryża. Cesarz Mikołaj odrzuca w niéj warunki ugody.

Londyn, 18. Lutego. — Na posiedzeniu wczorajszym (w piątek) oświaczył lord John Russel na zapytanie Layarda, że rząd potrzebuje wotum zaufania, do prowadzenia wojny z honorem Anglii i dla bezpieczeństwa Europy. Turcya zobowiązała się, bez porozumienia się z mocarstwami zachodniemi, nie zawierać pokoju z Rosyą. Jest nadzieja, że Austrya i Prusy połączą się z Anglią i Francyą przeciw dumie Rosyi. Rozprawy odroczono na poniedziałek.

Konstantynopol, 6. Lutego. — Minister rezydent Stanów Zjednoczonych Caroll Spencer przybył tu na fregacie wojennéj parowéj »Saramac.« Floty w Beikos otrzymały wzmocnienia. Pan Blondeel de Cölnbroc, belgijski poseł złożył sułtanowi swe akreditywy. Flota połączona stoi w Beikos, każdą przesyłkę morzem turecką zasłania 6 wojennych parowców z floty połączonéj, a co cztery dni wypływają cztery okręty parowe na morze czarne, celem przekonania się o ruchach floty rosyjskiéj. — Z Odessy donoszą pod d. 2. Lutego, że 1 i 2 dywizya rosyjskiéj floty krążą wciąż nad brzegami rosyjskiemi. Trzecia dywizyca odebrała rozkaz uważania na ujście Dunaju.

Berlin, d. 18. Lutego. — W prowincyach pruskiéj i poznańskiéj polecono prokuratorom, aby uwiadamiali landratów o skardze zaniesionéj przeciw każdemu wychodzcy polskiemu. Ponieważ wychodzcom pozwolono bawić w prowincyach pruskich pod warunkiem prowadzenia się dobrego, przeto landratury otrzymały rozkaz do wydalania wychodzców bez dalszego odnoszenia się do wyższéj władzy, skoro dali powód do śledztwa przeciw sobie.

— Die Zeit organ ministeryum pruskiego zamieszcza następujący artykuł pod napisem: »Czy Prusy będą mobilizować?«

Od chwili wyjazdu istotnego posłów rosyjskich z Paryża i Londynu, i w obec ogromnych uzbrojeń nie tylko Francyi i Anglii, ale nadto państw skandynawskich, nie może dziwić, że przedmiot ten więcéj niż kiedykolwiek codzienne budzi zajęcie. Po jednéj stronie nadejście podobnego wypadku z obawą bywa wyglądane, po drugiéj zaś zwłoka onego wzbudza lękliwość. Ta lękliwość wypływa z szlachetnego i całkiem przyjaznego rozumowania; iż kiedy wszyscy się zbroją, Prusy również niepowinny zostawać w tyle, aby się nie dały zaskoczyć okolicznościom zajść mogącym. Wszakże płonna to obawa.

Stanowisko zajęte przez Prusy w obecnéj kwestyi, wedle wszelkich przewidywań ludzkich nie stawia je w tém położeniu, aby rozwijająca się przyszłość wojenna bezpośrednio dotykać je miała. Francya i Anglia przystały na ścisłą neutralność Prus, i choćby oczywiście Rosya życzyła sobie, aby Prusy wraz z Austryą i związkiem niemieckim zawarły z nią przymierze neutralności; to niepowiedzenie się tego zamiaru nieuprawnia bynajmniéj obawy, iżby to Rosya była, któraby miała nie uznać samodzielnéj neutralności Prus.

Jeżeli Rosya rzeczywiście oprócz wojny z Turcyą weźmie na siebie wojnę z Francyą i Anglią, to widoczna, iż neutralna granica od zachodu aż nadto byłaby jéj pożądana, aby z téj strony miano się spodziewać wystąpienia przeciw neutralności naszéj. Prusy zbyt są odległe od chwilowego teatru na stałym lądzie, aby z tego powodu musiały stawić wojska. Na cóż więc mobilizować? Nie trzeba zapominać, iż mobilizacya armii jest rzeczą nader kosztowną, która ze wszech względów finanse krajowe obciąża. Rząd niepowinien się jéj wyrzekać, skoroby po temu konieczność przyszła, aby całe siły zbrojne narodu stawić naprzeciw zamachom nieprzyjaciół. Dopóki wszakże podobny wypadek nie zagraża, jest niemniéj obowiązkiem rządu, i naród winien mu za to być wdzięcznym, aby nie odrywać ludzi od warsztatów i rodzin i budżet od ciężkich uwolnić wydatków.

Wreszcie niechaj rzeczy przybierają jaką zechcą postać, nam się zdaje, iż opieramy się na czemś pewnem, jeżeli ręczymy, iż rząd wszelką możebność na bacznéj ma uwadze, i że wszelkie poczynione są przygotowania, aby armię w jak najprędszym czasie postawić na stopie wojennéj, skoroby się tego potrzeba okazała. Prusy nie wprzódy będą mobilizować, dopóki wojna do własnych ich wrót nie zapuka. Na ten wszakże wypadek, którybyśmy najdaléj od siebie usunąć pragnęli, wszystko jest przygotowane. W każdym przeto względzie można być zupełnie spokojnym.

(Kor. Cz.) Posiedzenia sejmowe w ciągu upłynionego tygodnia obudziły znów nieco uwagę publiczności, zwróconą wyłącznie na sprawę wschodnią. Przedmiotem obrad izby II., ciągnących się od dni kilku, jest ordynacya gminna dla Westfalii, po któréj przejdą do dyskusyi ordynacye dla sześciu wschodnich prowincyi. Sądząc po przeważnéj talentem i liczbą opozycyi, która się przeciwko ordynacyom tym, wypływającym z restauracyjnego ducha p. Westphalena, w izbie II. zawiązała, możnaby z pewném podobieństwem do prawdy wyrzec naprzód, że i tą razą jeszcze, mimo tylu szacownych od sześciu lat gromadzonych materyałów, mimo tylu wprowadzonych w ruch sprężyn, kół i kółek, tylu zdolnych, najdrobniejsze szczegóły obliczających architektów, że mówię, i tą razą jeszcze cała ta budowa, zanim pod dach się dostanie, runie w zasadach swych i nanowo będzie musiała być rozpoczętą. Zmiany, których w obradach zeszłego tygodnia doznał projekt rządowy do ordynacyi westfalskiéj, są tak wielkie, że jeśli podobne przeprowadzone będą i w projekiach do ordynacyi dla sześciu wschodnich prowincyi, (a bardzo się na to zanosi, bo opozycya skoalizowana w tym celu z różnemi frakcyami w izbie ma oczywistą większość), rząd będzie się widział zmuszony albo cofnąć projekt do prawa, albo jeśli go przyjmie z uchwalonemi odmianami, powołać na miejsce p. Westphalena kogo innego do ministerstwa spraw wewnętrznych. Najdotkliwszą jest zapadła wielką większością uchwała, przyznająca żydom równouprawnienie w gminach, dozwalająca im zatem być sołtysami, i w ogóle zwierzchnikami gmin. Sama tylko prawa strona izby frakcyi p. Gerlacha, głosowała przeciwnie; lewa, frakcya katolicka, polska i wszystkie inne były za równouprawnieniem obywatelskiém wszystkich wyznań, gwarantowaném przez konstytucyą. Przyjęcie zasady réj pokrzyżowało restauracyjne plany p. Westphalena, ubezpieczyło nanowo dotyczący artykuł konstytucyi, i może mieć dalsze jeszcze na inne stosunki następstwa. Możecie sobie wystawić, jak Kreuzzeitung wypadek ten sądzi. Jéj życzeniem by było, aby rząd z własnéj mocy ordynacyę oktrojował, albo najlepiéj odrazu całemu systemowi parlamentarnemu położył koniec. Na nieszczęście stronnictwa junkierskiego pora do tego minęła. Trzeba było pospieszyć się z restauracyą. W przeszłéj legislacyi był może jeszcze do tego czas. Dziś niepodobna sześciu lat upłynionych wymazać z wewnętrznéj historyi kraju. Zresztą na czele obecnego gabinetu stoi mąż, który bynajmniéj niema skłonności, dla zadosyćuczynienia restauracyjnym dążnościom stronnictwa junkierskiego, wystawiać kraj na nowe doświadczenia. Dzisiejszego ministra spraw wewnętrznych głównem zadaniem i zatrudnieniem było, przywieść nareszcie do skutku po dwakroć już w drodze legalnéj przyjmowaną i tyleż razy odrzucaną lub niewykonaną ordynacyę gminną. Przedmiot ten poruczony był wyłącznie jego pieczy. Jeżeli wypracowany przez niego projekt do prawa upadnie; nie wiém, czy dzisiejszy szef gabinetu będzie się starał utrzymać w nim kolegę swego, który jak wiadomo, reprezentuje nadto przeciwną panu Manteufflowi opinię. Pogłoska mianuje następcę p. Westphalena p. Bodelschwingha, byłego ministra spraw wewnętrznych przed r. 1848. Ile w tém prawdy, niewiem; pozwalam sobie tylko wątpić o tym wyborze.

Grudziądz, d. 14. Lutego. — Śledztwo policyjne przeciw Polakom uwięzionym w tutajszéj fortecy za polityczne zabiegi ukończono w przeszłym tygodniu. Nadprokurator z Kwidzyny był obecnym śledztwu w dniach ostatnich. W niedzielę wyjechał landrat Mitschke Collande i kr. asesor policyi Niederstetter z Poznania do powiatów toruńskiego i chełminskiego celem dalszych poszukiwań śladu organizacyi do powstania. Dotąd nie powiodło się odkryć ważnych indicyi. (Ostsee Zeit.).

Rossya.

Petersburg, 4. Lutego. — Dyplomami z d. 31. Grudnia r. z. N. cesarz, zaliczyć raczył do orderu Stej Anny kl. Iéj, najprzewielebniejszych Nifona, metropolitę Wołoszczyzny, i Sofroniosa, metropolitę Mołdawii.

Dyplomami z d. 31. Grudnia r. z. N. cesarz, mianować raczył najłaskawiéj kawalerem orderu S. Anny ks. Iéj P. Jerzego Filippesko, barz-bojara księstwa Wołoszczyzny; a kawalerami orderu Ś. Stanisława kl. Iéj, PP Konstantego Sturdza i Reiza de Nicolas Souzzo, logotetów księstwa Mołdawii.

Rozkazem cesarskim, znajdujący się w X. okręgu oddzielnego korpusu straży wewnętrznéj, porucznik Kobylański, przeznaczony został na adjutanta placu w twierdzy Władykawkaz.

Przez rozkaz cesarski, do zarządu wojskowego, dnia 21. Stycznia, w dowód szczególnéj łaski monarszéj za świetne czyny, dokonane przez 4 batalion pułku grenadyerów Jego Cesarskiéj Wysokości wielkiego księcia Konstantego

Mikołajewicza, pierwszy i drugi pułk erywańskiego pułku karabinierów Jego Cesarskiéj Wysokosci cesarzewicza następcy tronu, i pułk dragonów Jego Królewskiéj Wysokości następcy tronu wirtembergskiego, w zaszczytnem zwycięstwie, odniesionem w bitwie z Turkami, w dniu 19. Listopada 1853 roku, na wzgórzach Basz-Kadyk-Larskich, gdzie zdobyto w boju 24. działa nieprzyjacielskie, N. Pan, najmiłościwiéj nadaje wspomnionym batalionom chochorągwie Śgo Jerzego, a pułkowi dragonów trąby srebrne, z napisem tak na chorągwiach jak i trąbach: Za świetne czyny przy porażce 36tysiącznego korpusu tureckiego na wzgórzach Basz-Kadyk-Larskich, 19. Listopada 1853 r.

Przez Niżny-Nowogród, d. 28. Grudnia, przeprowadzony został przez 17 kozaków, transport złota z Barnaułu do Petersburga, zawierający 305 pud. 9 funt. 2 i pół zołot. Transport eskortował podpułkownik korpusu inżynierów górnych Ajdarów.

Wiadomości z wielkiéj Czeczni.

Waleczne wojsko Kaukazkie znowu odznaczyło się zwycięstwem: z wielkiéj Czeczni otrzymano następujące wiadomości:

Zawiadujący lewem skrzydłem linii Kaukazkiéj, jenerał-major bar. Wrangel, dowiedziawszy się, iż Szamil ma zamiar osiedlić nanowo auły Chaikalskiego wąwozu, zniszczone w roku zeszłym przez jenerała-adjutanta ks. Barjatyńskiego, postanowił zniweczyć zamiary nieprzyjaciela. W tym celu przedsięwziął wyciąć las od strony rzeki Argun, na całéj przestrzeni Chaikalskiéj pochyłości, i tem zabezpieczyć wolny przystęp do miejsc, gdzie Czeczeńcy znowu chcieli osiąść, aby śledzić bliżéj poruszenie wojsk naszych.

Dnia 18., kolumna pod dowództwem jenerała-majora Bakłanowa, składająca się z 1. batalionu pułku strzelcow jenerała-adjutanta ks. Czernyszewa, 9 secin kozaków i plutonu konno artylleryjskiéj kozackiéj nr. 13 bateryi, wystąpiła z twierdzy Groźnéj, i nie spotkawszy nigdzie przeszkody, wyrąbała część lasu, i ku wieczorowi wróciła do twierdzy. Nazajutrz po otrzymanéj wiadomości o liczném zebraniu się nieprzyjaciela nad rzeką Dżołką, kolumna w takimże składzie jak wczoraj, wyruszyła pod osobistem dowództwem jenerała-majora bar. Wrangel na Chaikalską górę, na którą z twierdzy Wozdwiżeńskiéj skierowane były jednocześnie 6 kompanii pułku strzelców ks. Woroncowa, 3 seciny dońskiego nr. 19 pułku, i dywizyonu lekkiéj nr. 5 bateryi 20. brygady artyleryi, pod dowództwem pułkownika Łaszenko. Oddział ten zajął się znowu wyrąbem lasu; nieprzyjaciel jednak nie pokazywał się. chociaż według otrzymanych wiadomości, gotował się do zaczepnego działania Nareszcie, w oddaleniu słyszeć się dały wystrzały, z dział z baszty Staro-Jurtowskiéj i warowni Teplikiczu. Za pierwszym wystrzałem, jenerał-major Wrangel wysłał 8 secin jazdy pułku nr. 19., 26., 2go Sunżeńskiego i część milicyi, pod dowództwem jenerała-majora Bakłanowa, wprost pod wysrzały na warownię Teplikiczu, 4 seciny, 2 dunajskiego, 1 góralskiego i jedna 26 pułku, tudzież druga połowa milicyi posunięte zostały więcéj ku lewéj stronie; 6 kompanii piechoty z 2ma działami jenerał major bar. Wrangel poprowadził ku byłemu aułowi Czertugojskiemu, resztę zaś wojska wyprawiono do twierdzy Groźnéj.

W tymże czasie nieprzyjaciel w liczbie 1,500 jazdy i 600 piechoty, pod dowodztwem Naiba Talgika, dowiedziawszy się, że góra Chaikalska już zajęta, wyruszył ku Sunży na Czertugojską przeprawę. Tu spotkał on dwie kompanie liniowego nr. 11 batalionu z jednem działem. Uważając tę kolumnę za niewątpliwą swą zdobycz, Talgik przeprawił tylko 500 jazdy i 300 piechoty; zbliżywszy się ku naszéj linii, część jazdy uderzyła na działo, ale celne strzały kartaczami zmieszały jazdę i zmusiły ją do zaniechania daremnego zamachu. Atak na linię naszą nieprzyjacielskiéj jazdy, wspieranéj ogniem swojéj piechoty z obu brzegów Sunży, powiódł się nieco pomyślnéj. Czeczeńcy przerwawszy linię, dopadli do wozów i odebrali kilka sztuk wołów, tudzież wzięli w niewolę dwóch mieszkańców Starojurtowskiego aułu, ale rezerwa nadbiegłszy w porę, bagnetem odegnała nieprzyjaciela. Jednocześnie pokazał się naczelnik wojenny warowni Goriaczewodskiéj major v. Kulman, który wyszedł na pomoc atakowanéj kolumny z kompanią liniowego nr. 11 batalionu, jednem działem i z mieszkańcami Starojurtowskiemi. Talgik natychmiast przeszedł na prawy brzeg Sunży.

Była godzina 2. po południu; nieprzyjaciel rad ze zdobyczy, mniemając że jest zupełnie bezpiecznym od pogoni, wesoło odbywał pochód; ale zaledwie wyszedł na równinę, leżącą o dwie wiorsty od byłego aułu Goralijurt, wnet z piorunującym hurra, kozacy jenerał-majora Bakłanowa, wrąbali się we środek nieprzyjacielskiego oddziału. W mgnieniu oka złamany nieprzyjaciel zaczął uciekać. Najmniejsza część jazdy, około 200., zwróciła się ku Sunży, reszta zaś pieszych i jazdy zmięszana w jedną kupę, pierzchała ku Argun.

Trupy zasłały w minutę całe pole do Szewdonki. W lesie na prawym brzegu szukali ocalenia ci Czeczeńcy, którym udało się przeprawić. W tym czasie nadeszły na plac boju 4 seciny podpułkownika Towbicza. Talgik imieniem wiary, zaklina uciekających, aby zatrzymali się, i powiodło mu się zgromadzić 300 ludzi, którzy biorąc na cel gwintówki, mniemali że zatamują pogoń. Ale na pierwsze słowa jenerała majora Bakłanowa, »z Bogiem naprzód«! rzucili się oficerowie w grzęski strumień. Salwa z 200 gwintówek, w odległości niewięcéj 30 kroków powitała walecznych; ale już nieprzyjaciel niezdążył nabić znowu swych strzelb, złamany został, i wznowiła się najzaciętsza pogoń. Przeszło 150 trupów nieprzyjacielskich legło na pobojowisku. Ogólna ich strata wynosi niemniéj jak 300 ludzi i 100 koni. Oprócz tego odbito wszystką zdobycz, jaką nieprzyjaciel pochwycił uderzywszy na kolumnę. Z naszéj strony zabity jeden kozak; raniony chorąży Bakłanow, syn nieustraszonego jenerała, i 10 kozaków ranionych.

Podług doniesień szpiegów, Czeczeńcy uciekali w największym nieładzie i smutku, a Talgik nieśmiał wrócić do swego aułu. Jenerał-major bar. Wrangel, w liczbie tych którzy chlubnie odznaczyli się, wymienia ze szczególną pochwałą, po wsławionym już swoją walecznością jenerale majorze Bakłanowie, dowódzcę dońskiego nr. 19. pułku Starszynę wojskowego Jeżowa, który ciągle się znajdował na czele secin swojego pułku p Ofereina, który w samym ogniu bitwy ocalił życie kozakowi, zrąbawszy własną ręką Miuryda. (Kaukaz).

Francya.

Paryż, dnia 15. Lutego. — Czytamy dziś w części urzędowéj Monitora co następuje: Dziennik La Patrie ośmielił się twierdzić, że rząd francuzki otrzymał odpowiedź cesarza rosyjskiego na ogłoszony list w Monitorze cesarza Francuzów. Karcimy to twierdzenie ogłaszając je za formalne kłamstwo; spodziewamy się odpowiedzi na list cesarza dopiero za dni kilka. Brak względności dzienników francuzkich i zagranicznych przyspieszyły ogłoszenie listu cesarza Napoleona. — Miejsce, które przeznaczono w Monitorze na ogłoszenie listu cesarskiego dało dziś powód do pogłoski, że list ten sam cesarz napisał.

— Na wniosek prefekta w Montpellier ułaskawił cesarz 101 politycznych przestępców w departamencie Herault.

— W skutek nowych nominacyi składa się sztab księcia Hieronima z dziesięciu oficerów różnych stopni i broni. Pierwszym adjutantem jest jenerał markiz Ricard,

— Znów utworzył minister spraw wewnętrznych nowe biuro telegraficzne, tak że liczba ich wynosi z centralnem pięć.

— Najwyższa rada naukowa rozpoczęła wczora posiedzenia tegoroczne. Minister oświecenia na posiedzeniu tém przewodnicząc, przedłożył nowy plan do reformy nauczania. Za przykładem kardynala arcybiskupa z Reims, poszedł biskup z Arras i równie nie przybył do Paryża.

— Pewną jest rzeczą, iż w przyszłym tygodniu pierwsze wojsko wsiądzie w Tulonie równocześnie z algierskiem w Algieryi. Mówią, że wyprawa francuska liczyć będzie 80,000 żołnierza, którzy z 100,000 Turków utworzą obóz pod Adryanopolem. Konie potrzebne na tę wyprawę odda żandarmerya.

— Ogłoszenie aktów dyplomatycznych ściągających się do sprawy wschodniéj najlepszy wpływ wywarło po departamentach.

Siecle jest jedynym dziennikiem, który pozwala sobie czynić uwagi nad listem cesarza Napoleona. Podziela zdanie upowszechnione pomiędzy publicznością, że Monitor niebyłby ogłosił tego ultimatum gdyby odpowiedzi w głównéj treści nie znano w Paryżu.

— List cesarza Napoleona do cesarza Mikołaja odszedł z Paryża 29go Stycznia, a więc najdaléj mógł nadejść do Petersburga 3. lub 4. Lutego. Upłynęło więc trzy razy więcéj czasu, jak było potrzeba do otrzymania w téj mierze odpowiedzi w Paryżu z Petersburga. Czyliż podobno przypuścić, aby przez tak długi czas miał milczeć poseł w tak ważnéj sprawie i pozostawić rząd swój w niewiadomości? Czyliż można przypuścić, że minister spraw wewnętrznych miałby mieć gorszych ajentów, aniżeli pierwszy lepszy bankier? Temu nie wierzymy. Nie chcąc sprzeczać się z Monitorem to tylko powiemy, że rząd otrzymał telegraficzną depeszę od swego posła, w któréj powiedziano, jaka będzie osnowa odpowiedzi cesarza Mikołaja.

— Jutro będzie cesarz z cesarzową na przedstawieniu nowéj opery Mayerbeera: l'Etoile du Nord. Bilety rozprzedano na to przedstawienie po niezmiernie wysokich cenach, nawet na parter płacono po 40 do 50 fr.

(Kor. Cz.) Paryż, dn. 8. Lutego. — PP. Brunnow i Kisselew opuścili onegdaj Londyn i Paryż, pierwszy rano, a drugi o godzinie 8. wieczorem. Mówią. że na audyencyi pożegnalnéj, Napoleon III powiedział do Kisselewa: »możesz zapewnić cesarza, swego pana, że będę się starał wyprowadzić go, o ile można, z najmniejszą dla niego szkodą, z matni w jaką wpadł niespodzianie.« — Co do pobytu ks Napoleona w Brukseli, mówią o dwóch następujących szczegółach. Kiedy ks. Napoleon znalazł się sam na sam z królem belgijskim, ten ostatni miał zawołać wesoło i machając rękami: »a co! mówiliście żem miękki, żem słabego charakteru, że nie umiem wziąźć decyzyi, a oto widzicie, żem się zdecydował i prędko.« W rozmowach z księciem brabanckim, kiedy książe Napoleon napomknął, że zbliża się czas naprawienia złego które zachód dopuścił ze strony Rosyi, ks. brabancki okazał się tego samego zdania; ale kiedy ks. Napoleon dodał: »naprawienie złego będzie nas dużo kosztować«, »tak jest, odpowiedział ks. brabancki, i to nauczyć powinno wszystkich, jak ciężko pokutuje się za niszczenie narodowości.« Wyrazy ks. brabanckiego miały być dwuznaczne i dotykać myśli zniszczenia narodowości belgijskiéj.

Bardzo tu obudza uwagę: organizacya legionu grekosławiańskiego w Wołoszczyznie. Ostatnie korespondencye wschodnie donoszą także o wysileniach, jakie robią ajenci północni dla wzniecenia w Turcyi powstania chrześcian. Tak w Paryżu jak w Turcyi ajenci podszywają się pod tytuł emigrantów, Sławianie pokazują się zimni, ale Grecy są niespracowani. W Stambule aresztowano dużo Greków. Ks. serbski trzyma się ciągle neutralnie. Zerwał on stosunki z konsulem rosyjskim, ale teraz nie chce zezwolić na rozerwanie u siebie protekcyi rosyjskiéj, w obawie, aby zależąc od saméj Turcyi, nie był przez nią potem z tronu zrzucony. Agitacya w Serbii jest ogromna. Od postępowania Serbów zawisło postępowanie wszystkich Sławian tureckich. W tym razie tylko Rosya mogłaby przejść Dunaj, gdyby widziała możność wzniecenia powstania. Chociaż uważając rzeczy pod względem li wojskowym, Times zapewnia, że Rosya nie może przejść Dunaju, ambasadorowie w Stambule, mając na względzie podobieństwo powstania, obierają liczne ostrożności. Wyprawili oni coprędzéj nad Dunaj kozaków z Sadykiem baszą, i obruszyli się, skoro się dowiedzieli, że admirałowie zamierzali z flotami do Beikos powrócić. Na ludności tak drażliwéj i nerwowéj jak wschodnia, powrót flot mógł wywrzeć wpływ arcyszkodliwy. Ale z drugiéj strony, floty sprzymierzone nie mogły wytrzymać w Synopie, wystawione na burze, pozbawione świeżéj żywności i oddychające miazmą, pochodzącą z 4000 świeżych i źle zagrzebanych trupów. Ambasadorowie wzięli mezzo termine i mają posłać floty w eskorcie flotyli tureckiéj, wiozącéj posiłki do Warny. Czy floty zatrzymają się długo pod Warną, niewiadomo.

Od dwóch dni zajmuje tutaj uwagę marsz Omera baszy na Oltenicę, z 50 tysiącami. Marsz ten, oznajmiony przez dzienniki rządowe, jest racyonalny i może obronić Kalafat, ale czy jest prawdziwy? Czekamy potwierdzenia korespondenta Czasu z nad granicy tureckiéj.

Misyą jenerała Orłowa zajmował się z niejaką znajomością rzeczy tylko dziennik la Pays. Według tego dziennika, jenerał Orłow, starając się o neutralność Niemiec, obiecywał, że Rosya nie przejdzie Dunaju, i że się ograniczy na działaniu w Azyi. Słusznie czy niesłusznie wiadomość ta obudziła tutaj wiarę. Le Pays napomyka o innych propozycyach jen. Orłowa, a oburza się na propozycyą »protegowania« neutralności Niemiec, uważają ją za obraźliwą tak dla Austryi jak i dla Prus.

Stanowisko rozjemcze, jakie obrał zachód, wymagało odwołania jenerała Caselbajaca i sir Hamiltona Seymour dopiero po wyjeździe pp. Kisselewa i Brunowa. Przesłano już ambasadorom rozkazy do powrotu, z instrukcyami

oznaczającemi le dernier mot. Sądząc po ironicznem pożegnaniu p. Kisselewa przez Napoleona III., trudno przypuścić, aby le dernier mot jen. Castelbajaca było dla hr. Nesselrodego przyjemném. Mówią, że p. Castelbajac odebrał polecenie oświadczenia petersburgskiemu gabinetowi, że rząd francuzki w porozumieniu z angielskim postanowił wyprawić wojska lądowe do Turcyi, jeźli Rosya w ciągu miesiąca nie złoży takich propozycyi, któreby przyjemnemi *być mogły*. — Lord Clarendon oświadczył w parlamencie, iż zdaje się, że ostatnie nadzieje pokoju zniknęły. Jednakże nie wstrzymał dotąd okrętów udających się do portów rosyjskich, co daje dziennikowi Assemblée Nationale pochop do mniemania, że nadzieja pokoju jeszcze nie znikła. Papiery dyplomatyczne złożone w parlamencie, były tak korzystne dla Napoleona III, że nawet Débaty wynurzyły dla dyplomacyi francuzkiéj swe pochwały. Débaty żałowały tylko, że rząd nie ogłosił papierów dyplomatycznych francuzkich. Jakby wywołany przez Debaty, rząd ogłasza je dzisiaj w Monitorze. Ogłoszone korespondencye dotyczą początku sprawy wschodniéj, inne zostaną późniéj ogłoszone. Ogłaszanie papierów dyplomatycznych pod dzisiejszym rządem, jest rzeczą arcydziwną, ale interes przemaga konstytucyjne rządy. Czas upływa, a niewiadomo dotąd, jak się sprawa wschodnia rozwiąże. Czy Rosya ustąpi? czy odważy się prowadzić wojnę zaczepną? czy ograniczy się na bronieniu Dunaju i brzegów morskich? Wszystko to zawisło ciągle od postępowania Niemiec. O zbrojeniu się Francyi i Anglii to tylko dziś dodam, że Francya powiększa swą jazdę, a Anglia myśli formować milicyą, nawet w Irlandyi, co potwierdza mniemanie korespondenta Czasu z Brightonu, objawione w miesiącu Sierpniu. Anglia posyła parowce na sondowanie Baltyku i zakupuje w Danii węgiel dla swéj floty. Francuzka flota oceanowa odebrała rozkaz wypłynienia z Brestu, ale gdzie się uda? niewiadomo. Wszystkie listy potwierdzają wiadomość, że jen. Pelissier organizuje w Algeryi korpus ekspedycyjny. Mówią znowu, że korpus rzymski ma być wzmocniony, i że intendentura zakłada wielkie magazyny. Wewnątrz Francyi pułki odbywają musztry ogniowe.

— La Patrie donosiła onegdaj, że Rosya ma w swém wojsku wielu cudzoziemców, między innymi Szwedów. Szwedzi bawiący w Paryżu, zrobili z tego powodu reklamacyą, która w dzisiejszych okolicznościach nie jest bez znaczenia.

Ci co zarzucają Napoleonowi III., że robi interesa angielskie, powinni obejrzyć się i zobaczyć co on robi w Hiszpanii. Protegując królową, Napoleon III. daje przewagę polityce francuzkiéj nad angielską, która proteguje opozycyą. Gdyby po zakończeniu sprawy wschodniéj Napoleon III. zerwał z Anglią, mógłby rachować, jak L. Filip na Hiszpanią i Austryą, a może nawet i na Rosyą.

Examiner ogłosił w tych czasach artykuł, w którym dowodzi, że Rosya niebyłaby w stanie zabrać Indyi, a gdyby je zabrała, że Anglia niewieleby na tém straciła. Według niego, Indye robią co rok 20 milionów deficytu i ten deficyt powiększy się, skoro Chiny będą produkowały opium na swą potrzebę. Handel angielski ma mało zyskiwać na Indyach, Indye mają być tylko korzystne dla klas wyższych angielskich, posyłających doń swych młodszych synów na urzęda cywilne i wojskowe.

Stan materyalny Francyi spiesznie i pięknie się rozwija. Cholera zupełnie ustała, a zboże na wszystkich punktach tanieje. Zły zbiór win podwyższył w sposób bajeczny cenę spirytusu, ale genialny przemysł francuzki i tę trudność usuwa za pomocą produkcyi spirytusu z buraków. Cukrownie francuzkie zamieniają się na dystylarnie z korzyścią prywatną i publiczną. Cisza jest głęboka we Francyi, konspiracye nic zrobić nie potrafią, bo Francuzi nie wiedzą dzisiaj jaką mają opinią. Liberaliści ważą się między rzecząpospolitą a dynastyą orleańską, a legitymiści między cesarstwem a nicością. Pozostały tylko fochy. Faubourg St.-Germain i faubourg St.-Honoré nie bywają na balach dworskich. — O przyjeździe księcia Brabanckiego do Paryża nic pewnego. — Ks. Hieronim kupił sobie pod Havre ziemię, na któréj zbuduje pawilon nadmorski. — Jeden dziennik nadmienił, że skoro Napoleon III. powraca Francyą do dawnego znaczenia, należałoby podnieść fortyfikacye Huningi. Na to dzienniki rządowe odpowiedziały, że fortyfikacye nie będą wzniesione, lecz że posąg jen. Abatucci, wystawiony w Hunindze, jest już dla Francyi dostateczną satysfakcyą.

OO. Jezuici odbyli w Rzymie w kościele Jezu wielkie i nadzwyczaj świetne nabożeństwo dla uczczenia św. Boboli. Liczba korzących się przed ołtarzem polskiego świętego była ogromna.

L'Univers donosi, że Silvio Pellico umarł opatrzony świętemi sakramentami. Śmierć X. de Lamenais schorzałego i podeszłego, nie pokaże zapewne tak budującego przykładu. X. de Lamenais posłyszawszy, że opinia publiczna sądzi, iż X. Ventura stara się go nawrócić, zabronił mu wstępu do siebie.

Anglia.

Londyn, 15. Lutego. — Równą ciekawość obudzają rozprawy w izbie wyższéj, jak list Ludwika Napoleona do cara. Times nie bardzo jest zbudowany listem cesarza Napoleona. Naprzód nie czyni ów list różnicy między obsadzeniem księstw naddunajskich wbrew traktatom i obsadzeniem morza czarnego na mocy traktatów. Powtóre cesarz francuzki niemiał pełnomocnictwa do odwołania się na królową angielską i mieć go niemógł, ponieważ panujący w Anglii nigdy osobiście i przez własnoręczne listy nie układa się z zagranicą. Po trzecie list, jak się zdaje, napisanym został po zerwaniu dyplomatycznych stosunków. Daily News natomiast niemoże się nachwalić wzniosłości, stałości niezwruszonéj i spokojności okazanéj w tym liście cesarskim.

— Eskadra admirała Corry, o któréj doniesiono, że już zawinęła do wyspy «Wight,» stała jeszcze w dniu 9. b. m. na przystani lizbońskiéj.

— Times powiada o sile morskiéj angielskiéj: posiadamy na morzu czarnem już potężną flotę, a zamierzamy wysłać na Baltyk 15 okrętów liniowych, 4 szrubowce i 11 fregat wielkich. Siła ta, porównana z flotami dawniejszemi, które odniosły najpiękniejsze nasze zwycięztwa na morzu, jest podwójnie tak wielka. Niedosyć przecie na liczbie. Każdy dziś uzbrojony okręt dwa razy niemal jest silniejszy jak przed pięćdziesięciu laty, skoro liczbę osady weźmiemy za skalę. Jedna dziś armata taki skutek wywiera, co dawniéj dwie. Nelson odniósł jedno z największych zwycięztw w 13 okrętów, które miały razem 938 armat, gdy tymczasem 15 liniowych okrętów floty na Baltyk przeznaczonych ma 1431 armat, szrubowce 236 armat, a fregaty 353, co razem czyni 2,010 armat. A każda z tych armat i co do kalibru, i co do konstrukcyi daleko jest skuteczniejszą, aniżeli dawniejsze. Oprócz tego umiejętność uczyniła nas niezawisłymi od wiatrów i prądów. Z trzydziestu okrętów przeznaczonych na Baltyk, 23 jest parą poruszanych, tak że główna siła każdéj chwili może się udać na miejsce przeznaczenia. Na majtkach téż wcale niezbywa, czegośmy się obawiali, tłumami cisną się do portów na okręty wojenne. Widoki wojny rzeczywistéj, duch między nimi panujący, uniesienie taki wpływ na nich wywierają, że dziś łatwiéj opatrzyć w osadę dostateczną trzy pokładowy okręt, niż przed pięciu laty zwyczajną szalupę.

— Korespondencye ze stałego lądu brzmią bardzo po wojennemu. Do Paryża miała nadejść bardzo lakoniczna depesza od posła francuzkiego jenerała Castelbajaca z Petersburga: wracam z odmowną odpowiedzią. Usiłowaniom pacifikacyjnym Austryi niedowierzają, mówią, że żadnego skutku nieodniosą.

Izba wyższa. Posiedzenie d. 14. Lutego. — Clanricarde wnosi zapowiedzianą mocią, o napisanie adresu do królowéj z prożbą, aby reszta aktów, ściągających się do odjazdu posłów rosyjskich była przedłożoną izbie. Daléj starał się wprowadzić dyskusyą nad sprawą wschodnią: mówił więc: jeżelim przymuszony czynić rządowi wyrzuty, to nie dla tego się dzieje, że nas wcześniéj nie uwikłał w wojnę, ale dla tego, że polityka jego doprowadziła nas do wojny mimo usiłowań utrzymania pokoju, a doszedłszy do tego stanowiska, nie okazuje się tak stanowczym, jak należało być, kiedy się starał o pokój, a teraz kiedy wojnę krótko zakończyć powinien. Chybiały i rosporządzenia rządu, chybiały i korespondencye dyplomatyczne. Z nich widzimy, że pułkownik Rose powołał flotę nie do Dardanelów, ale do Smyrny, nie dla tego aby zagrozić Rosyi, tylko aby ją mieć pod ręką. Kiedy książe Menszyków z groźbą wystąpił i pokazał wielkim mocarstwom, że powinny wspólnie naprzeciw Rosyi wystąpić, wówczas zaniedbał popierać rząd angielski tę wspólność. Rząd podał na usprawiedliwienie, że rząd rosyjski uczynił przyrzeczenia, którym wierzyć należało bezwarunkowo i że car byłby zabrał Konstantynopol, gdybyśmy zaraz z początku groźno wystąpili. Z takiém tłumaczeniem się nigdy jeszcze żaden minister pierwszy nie wystąpił przed parlamentem, bo wiadomo każdemu, że w Rosyi nie łatwo postawić armią na stopie wojennéj. Jest to jéj najsłabsza strona. Cóż czynił tymczasem rząd nasz, gdy zewsząd ajenci nasi dyplomatyczni donosili, że Rosya gotuje się na wielką wyprawę przeciw słabszemu sąsiadowi? Uwierzył cesarzowi rosyjskiemu, nie słuchał upomnień naszych posłów, pozwolił wypłynąć flocie saméj francuzkiéj i ganił rząd francuzki przed całym światem za ten krok uczyniony. Napisał nawet w tym duchu do Petersburga. Właśnie za to kazał cesarz rosyjski Nesselrodemu podziękować lordowi Clarendon i Aberdeenowi. Teraz lord Aberdeen oświadczył, że nikt w całéj Anglii nad niego energiczniéj się nieoświadczył przeciw cesarzowi rosyjskiemu. Jak błogo to być musi lordowi, kiedy widzi, że cesarz ożywiony uczuciem zgody chrześciańskiéj, zapomniał o czynach Aberdeena dawniejszych, a ostatnie chwali. (Słuchajcie! *Śmiech!*). W depeszy owéj Nesselrodego powiedziano między innemi: stanowisko Anglii wystarczy na utrzymaniu w karbach neutralnych Francyi i porty i przyłoży się do rozwiązania téj kwestyi pomyślnego. Jakiego rozwiązania? Pomyślnego, ale dla kogo? Czyli do owego rozwiązania, któremu się oparł lord Redcliffe, wiedząc jaka przystoi polityka Anglii? Lord Redcliffe miał do walczenia z Rosyą i z jéj stronnictwem w dywanie i muszę przyznać, że się w działaniu tém pokazał zręcznym. Potem przywięzywali wielką wartość lord Aberdeen i lord Clarendon, żeśmy sobie zabezpieczyli sprzymierze z wielkiemi mocarstwami niemieckiemi. Umiem cenić znaczenie tego sprzymierza, ale nie widzę między aktami żadnego na to dowodu. Nawet nie widzę dowodu, że mocarstwa owe pochwaliły wejście flot na morze czarne. Co zaś się pokazuje z tych dokumentów, to to, że Austrya do nas się zbliżać zaczęła, gdy ujrzała, że poczynamy stanowczo występować. (Słuchajcie!) Rząd nie chciał, aby wejście flot na morze czarne tłumaczono jako wystąpienie nieprzyjacielskie. Czyliż postępowaliśmy po nieprzyjacielsku, gdyśmy zasłaniali tureckie okręty przewozowe? Zaprawdę nieprzystoi taka dwujęzyczność na mężów stanu angielskich. I po cóż ta dwuznaczność, gdy Clarendon otwarcie powiedział w téj izbie, że ustąpienie z księstw naddunajskich, jest conditio sine qua non, gdy w depeszy tyczącéj napaści pod Synopą nazwał prowokacyą dokonaną przeciw fladze angielskiéj. Kraj składa ofiary w groszu i krwi, a nie może się dowiedzieć od swego pierwszego ministra, czy mamy lub nie mamy wojny? I mnie prostemu członkowi dostało się w podziale wnieść o adres do korony. Teraz znów floty znajdują się w Bsforze, a Rosyanie uderzają okrętami na Turków. Rosyjska flota odważa się na morze, a angielska nie! To brzmi nie pohonorowemu — nie przeciw naszéj flocie, ale przeciw całéj Anglii i jéj rządowi; bo w całym Konstantynopolu upowszechniło się mniemanie, że nasi admirałowie otrzymali rozkaz unikania starcia się z Rosyanami. Pierwszy minister wiecznie prawi o pokoju. Powiem szlachetnemu lordowi, że jeżeli myśli ocalić stare traktaty, które Europę obawą napawiają, jeżeli myśli, że Rosya nie będzie obowiązaną poczynić wynagrodzenia (głośne pochwały), jeżeli myśli z Rosyą układać się tak jak przed ośmiu miesiącami, natenczas powiem szlachetnemu lordowi, że Europa, że Anglia tego nie ścierpi. Wiem, że parlament nie da się poniżyć wobec Rosyi. Juz nie chodzi o stylistykę depesz, — Anglia żąda wraz z Europą rękojmi przyszłego pokoju. (Powszechne oklaski.) Prawowite postępowanie cesarza Francuzów względem nas nie może dostatecznie być wychwalone. Parlament poprze ze wszystkich sił rząd, a wypadek wojny nie może być wątpliwy.

Lord Clarendon: przyznaję, że szlachetny markiż dał nam bystry rozbiór, biorący przedłożone depesze za przedmiot zaczepki, ale nam nie powiedział coby sam uczynił będąc w położeniu rządu. Żałuję, że użył takiego tonu w mowie, który mógłby doprowadzić do rozdwojenia gabinetu. Głównym zarzutem jego jest, żeśmy się dali Rosyi złudzić, ale co domnie, wierzyłem zaręczeniom Rosyi, tak jakbym zawierzył słowu honoru, którego z was milordowie. Gabinet francuzki był w podobném położeniu, jak nasz i zgadzał się zawsze z nami, jak się o tem przekonać możecie z aktów przedłożonych. Teraz przechodzę do pytania, czy mamy wojnę lub pokój. Nie znajdujemy się w wojnie, bo jéj nie wypowiedziano, nie znajdujemy się też w pokoju z Rosyą, bo — (Śmiech). Śmiejecie się panowie, ależ pamiętajcie że nie znajdujemy się w wojnie, chociaż Rosya zerwała dyplomatyczne stosunki. Z tego powodu znajdujemy się w stanie średnim, to jest życzymy sobie po-

koju tak szczerze, jak niegdyś, a jednakowoż nikną coraz bardziéj nasze nadzieje, a przecież sterujemy przeciw wojnie. (Słuchajcie! śmiech.) Rosya odpowiedziała na ostatnią notę zbiorową nowemi propozycyami, ale łatwiéj dwom równoległym liniom zejść się, niżeli pogodzić oba projekta. Z tego powodu poczytywać muszę układy za zerwane. (Słuchajcie?) Ztąd przecie nie wypływa bezpośrednio stan wojny pod tym względem musim się porozumieć z naszymi sprzymierzeńcami. Wielu utrzymywało, że niepowinniśmy się byli mieszać od samego początku do tego sporu, pozwolilibyśmy atoli przez to Rosyi wziąć 8 do 10 milionów ludności pod protektorat, a następnie podbić Turcyą i Konstantynopol i prawa przepisywać Europie. Nie była to przeto kwestya jeograficzna i ludzkości, ale kwestya niepodległości Europy. Ale Austrya i Prusy tak samo zapatrywały się na ten przedmiot już w Maju. Takie było położenie sprawy, gdy wbrew przyrzeczeniom wyraźnym gabinetu petersburgskiego wypadek okropny wydarzył się pod Synopą. Naszym odtąd było obowiązkiem zapobiedz podobnym wypadkom. Co się tyczy obecnego posępowania Austryi i Prus, możem z niego być zadowoleni. Austrya odpowiedziała hr. Orłowowi, że dopóki Rosya zachowywać się będzie obronnie, dopóty Austrya zachowa się spokojnie, jeżeli Rosya daléj postąpi, wówczas wojska wyśle ku obronie swych granic. Równocześnie oświadczyła Austrya Turcyi, że jéj wojska służyć mają do utrzymania status quo. Podobną dały odpowiedź Prusy tak, że hr. Orłow uważał za rzecz zbyteczną udać się do Berlina. Karol Grey jedynym był mówcą, który rządowi czynił wyrzuty, iż się mieszał do sporu wschodniego. Lord Derby: proszę zdefiniować położenie kraju, skoro nie jesteśmy ani w wojnie, ani w pokoju, ani też w neutralności. Sekretarz spraw zagranicznych wynalazł nato definicyą: sterujemy przeciw wojnie. Sądzę, że sterujemy bardzo szybko. Lord Clarendon użalał się, że markiz Clanricarde lekce ważył sobie rząd, prawda, byłoby daleko miléj, gdyby się to nie stało, ale wówczas parlamentarna dyskusya nie przyniosłaby pożytku. Wyrzuca daléj mowca rządowi, że pozostał głuchym na napomnienia swoich posłów zagranicznych i Rosyi prawił grzeczności, zamiast wystąpić przeciw niéj śmiało. Lord Aerdeen: według powiedzianych mów rzeczą jest jasną, że zganionoby rząd, chociażby inaczéj był działał. Dziwna rzecz, że nam niewypowiedziano wotum niezaufania. Co domnie, wyznać muszę, że dla trudności położenia nie jednę noc bezsenną przepędziłem, ale obawy nie miałem, aby nas oskarzono (śmiech). Akta niejednego inaczéj przekonały, że lepiéj sądzić trzeba o rządzie. Nie tracę nadziei względem utrzymania pokoju, bo cesarz Mikołaj sam dowiódł, że umie cenić okropne skutki wojny europejskéj. Gdybyśmy wypowiedzieli wojnę Rosyi za przejściem jéj armii Prut, zapewne opozycya piorunowałaby przeciw nam. Dla tego nie żałuję naszego postępowania. Moje zdania i nadzieje są wątłe, ważną atoli jest rzeczą, że do wojny się sposobimy, jak byłaby już nieodzowną. Więcéj kraj żądać nie może. Niech pozwoli mnie i innym mieć nadzieję i modlić się, tak jak nam serce nakazuje. Jeżeli przyjdzie do wojny, prowadzić ją będziemy, z godnością i siłą, tak jak na Anglią przystoi. Po kilku uwagach lord Clanricarde wniosek swój cofa Posiedzenie odroczono.

W izbie niższéj zapytano lorda J. Russla względem kilku punktów sprawy wschodniéj. Przyrzekł na te zapytania odpowiedzieć w przyszły piątek.

Turcya.

Bukarest, dnia 8. Lutego. — U nas mrozy zawitały. Ułatwią pewne ruchy rosyjskiéj armii, która zmierza po bitwach ostatnich ku Giurgewu i Oltenicy. Oba miejsca silnie obsadzono wojskiem. Po 4. Lutego Turcy nie uderzyli na Oltenicę.

Krajowa, 12. Lutego. — W obozach obu stron cicho, tylko raz po raz zwiodą utarczkę czaty między sobą, ponieważ kozactwo dociera do samych szańców tureckich pod Kalafatem. W ostatnich dniach udały się pod Kalafat dwa pułki piechoty i 3 bataliony strzelców z odpowiednią artyleryą. Cała ciężka artylerya już się znajduje pod Kalafatem.

Przybyli do Poznania dnia 20. Lutego.

BAZAR: Gajewski z Wolsztyna; Jaraczewski z *Mielżyna*; *Szwontowski z Skąpego*; Koczorowska z Witosławia.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Krieger z Szczecina.
HOTEL BAWARSKI: Sturzel z Chwałkowa; Łubienski z Kiączyna; Drwęski z Sędzin; Kalkstetn z Stawian; Gräve z Borku; Herbst z Piątkowa; Wilkoński z Wapna.
POD CZARNYM ORŁEM: Karolewski z Bożejewic; Meissner z Gutów; Drzewiecki z Jaworowa; Niklass z Kruczyna.
HOTEL DREZDENSKI: Härtel z Bremen; Landsberger z Berlina; Wocke z Ostrowa; Potworowski z Parenczewa; Kahn z Berlina.
HOTEL EICHBORNA: Jelensiewicz z Gniezna.
POD ŁABĘDZIEM: Mikocewicz z Brudzynia.
HOTEL DU NORD: prob. Radzki z Czacza; Chełmicki z Kleparza.
HOTEL PARYSKI: Rogalinski z Ostrobudek; Skoraszewski z Wysoki; Szeliski z Orzechowa; Cegielski z Wódki; Seredyński z Chociszewa; Moszczeński z Skorzencina; Frommholz z Nekli.
POD TRZEMA LILIAMI: Palicki z Rogoźna; Winnicki z Gory.
HOTEL BERLINSKI: Wolanski z Biechowa; Waligórski z Smiełowa; prob. Krajewicz z Lubasza.
POD KORONĄ: Goldenring z Raszkowa; Wiese z Obornik.

We Wtorek, na powszechne żądanie: po raz drugi: ***Münchhausen***, komedya ze śpiewami w 3 aktach przez Kalischa, muzyka Hauptnera. — Na dzisiejsze przedstawienie będą wprawdzie bilety tuzinowe 7. abonamentu do zmiany przyjmowane, jednakowoż nie będą takowe Szanownym Abonentom jako do tego abonamentu należące rachowane, dla tego téż nie jest to przedstawienie jako pierwsze w abonamencie oznaczone. — Po dzisiajszém przedstawieniu kończy się sprzedaż biletów na abonament siódmy.

W Środę nie będzie przedstawienia.

OBWIESZCZENIE.

Fanty, w miesiącach Kwietniu, Maju, Czerwcu, Lipcu, Sierpniu i Wrześniu r. z. aż do upłynionego czasu udzielonych pożyczek i 6 miesięcy późniéj z tutajszego lombardu miejskiego nie wykupione, publicznie sprzedane będą w dniach

26. i 27. Kwietnia r. b.

w przed południowych godzinach od 9. aż do 12. godziny na ratuszu.

Poznań, dnia 20. Stycztnia 1854.

Magistrat.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Dobra szlacheckie w powiecie Wągrowieckim położone Włoszanowo, przez landszaftę oszacowane na 20,763 Tal. 22 sgr. 3 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 26. Czerwca 1854. przed południem o godz. 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wągrowiec, dnia 22. Listopada 1853.

Król. Sąd powiatowy.

AUKCYA.

We wtorek dnia 21. Lutego r. b. przed południem od godziny 9éj sprzedawać będę ***w lokalu aukcyjnym pod Nr. 18. Szerokiéj ulicy*** publicznie najwięcéj dającemu i za gotówkę na rachunek zamiejscowego domu handlowego

pewną ilość piramidalnych mahoniowych fornirów

w całych blochach i mniejszych ilościach.

Lipschitz, Król. Kommissarz aukcyjny.

Przeciw zastarzałym kaszlom

udziela się przez podpisanego za nadesłaniem franco Talara jednego sposób domowy leczenia, który użyty świeżo sporządzony, nigdy jeszcze nietylko niezawiódł, lecz nawet w najuporczywszym razie szybko i gruntownie wyleczył.

L. A. Mayer w Wrocławiu, przy Sandkirche Nr. 2.

Bal na korzyść Ochrony

dany będzie we Czwartek dnia 23. m. b. w sali Bazarowéj, na który zapraszając Szanowną Publiczność, przypomina się, iż dochód z téj zabawy *przeznaczony jest na wsparcie dla domu Ochrony.*

Oprócz zwykłych dostatecznie do uczuć wszystkich przemawiających pobudek, są jeszcze nadzwyczajne, temu czasowi właściwe, a przykre dla ubóstwa okoliczności, o których dość wspomnieć, aby litościwe serca czułemi na niedolę cierpiących uczynić.

Liczne zebranie dobroczynnych gości, stanie się nieocenionym zasobem ku ulżeniu cierpieniom i wspomożeniu bliźnich: — A który dodaje nasienia siejącemu; doda też chleba ku jedzeniu; i rozmnoży zasiewki wasze i przysporzy urodzajów sprawiedliwości waszéj.

W dniu 26. i 28. Lutego odbędą się jeszcze dwa Bale ***w Wągrówcu*** na które Obywateli powiatu Wągrowieckiego jako też i innych powiatów uprzejmie zapraszają ***Gospodarze.***

Piąte posiedzenie giełdy ziemiopłodów w Rawiczu.

Dnia dzisiejszego płacono na giełdzie:

pszenicę po 100 do 102 Sgr. za szefel.
żyto » 73 » 78 » » »
jęczmień » 64 » 66 » » »
bób » 75 Sgr.
wikę » 57½ »
okowitę » 12⅔ Tal. za wiadro.
czerw. koniczynę cent. po 16⅔ Tal.

Rawicz, dnia 15. Lutego 1854.

Dyrekcya giełdy ziemiopłodów.

Sczaniecki. Czarnecki. Sturcel. Baum. Pusch.

W ***Dąbrówce*** pod ***Poznaniem*** są na sprzedaż 150 bardzo poprawnych młodych maciórek, które po strzyży odebrane będą; na żądanie mogą być też dane ich jagnięta w Lutym wylężone.

Administrator, wolny od wojska, mający lat 33, żonaty, posiadający język niemiecki i polski, który już od lat 12 kilku majętnościami zarządzał, jest gotów, przyjąć miejsce jako taki do więcéj dóbr, z dniem 23. Kwietnia lub 24. Czerwca r. b. i złożyć na żądanie kaucyi 2000 Tal. Chcący z tego korzystać, mogą powziąść bliższą wiadomość pod cyfrą H. F. G. poste restante ***Kłecko*** franco.

DONIESIENIE.

Sprzedaż baranów w Dominium ***Turowie*** pod Pniewami będzie miała miejsce i w tym miesiącu po cenach tanich lecz stałych. Zarazem upraszam panów tych, którzy w miesiącu Czerwcu roku zeszłego kupili odemnie barany, a niezawiadomili mię jeszcze, *ile wełna od tychże ważyła, aby mi niezwłocznie o tém donieść zechcieli, ponieważ barany, których potomstwo nie wyda pięć funtów czystéj pranéj wełny, od przychowku wyłączam.*

Turowo w Lutym 1854. ***Livius.***

Dwa siwki, klacz i wałach, 5 stóp 6 cali wysokie, 7 lat mające, jako i kabryolet elegancki na C-rysorach wiszących, mało używany i para nowych czarnych szorów, sprzedane będą z powodu przesiedlenia się, w dniu 10. Marca r. b. o godzinie 10éj przed południem na placu działowym w miejscu, najwięcéj dającemu za gotówkę.

Pod Nr. 14. ulicy Wrocławskiéj.

Kram wraz z pomieszkaniem jest od 1. Kwietnia r. b. do wynajęcia.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 17. Lutego 1854.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99
dito z roku 1850	4½	—	99
dito z roku 1852	4½	—	99
Obligi długu skarbowego	3½	—	87
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	98½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	97½
dito Prus Wschodnich	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	98
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	92½
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus Zachodnich	3½	—	91
Bilety rentowe Poznańskie	4	93⅛	—
Louisdory	—	—	108⅚
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	—	85¾

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.	Dnia 17. Lutego 1854 r. od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel	2	26	9	3	7	9
Żyta, szefel	2	8	9	2	13	6
Jęczmienia, szefel	1	27	9	2	—	—
Owsa, szefel	1	7	9	1	12	3
Tatarki, szefel	1	14	6	1	18	9
Grochu, szefel	2	15	6	2	20	—
Ziemniaków, szefel	—	26	—	—	27	6
Siana, centnar	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa	8	15	—	9	15	—
Masła, garniec	1	25	—	2	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	26	—	—	26	7	6